

Pokazowa parodia tolerancji

25 listopada 2008

Wydaje się, że Izrael nie dba o ironię związaną z faktem, że nowoczesna żydowska świątynia „współistnienia i tolerancji” jest budowana na grobach muzułmańskich mieszkańców miasta. Aprobata przez izraelski sąd najwyższy budowy żydowskiego muzeum tolerancji na starym muzułmańskim cmentarzu w Jerozolimie jest ostatnią z serii prawnych i fizycznych ataków na islamskie święte miejsca od czasu założenia Izraela w 1948.

Ten werdykt zakończył czteroletnią walkę islamskich władz w Izraelu w celu powstrzymania budowy na cmentarzu Mamilla, który leży w cieniu murów starego miasta w Jerozolimie blisko bramy do Jaffy. Po wydaniu wyroku mufti Jerozolimy Szejk Mohamed Husejn nazwał budowę muzeum „aktem agresji” przeciwko muzułmańskiej opinii publicznej. Wydaje się, że wściekłość zarówno świeckich jak i religijnych Palestyńczyków zaskoczyła większość izraelskich obserwatorów.

Rabbi Marvin Hier inicjator projektu odrzucił ich sprzeciwy w ubiegłym tygodniu pod pretekstem, że „mają one na celu zagarnięcie ziemi przez islamistycznych fundamentalistów współpracujących z Hamasem”. Jego opinia, że muzułmańskie obawy są w rzeczywistości atakiem na suwerenność żydowskiego państwa jest podzielana przez wielu innych. Takie nastroje odnoszą się bez różnicy do wszystkich decyzji władz izraelskich podejmowanych w stosunku do Palestyńczyków w kwestii ich praw religijnych i narodowych.

Chociaż muzułmańscy przywódcy gniewnie ostrzegali od samego początku, że budowa muzeum tolerancji będzie wymagała zniszczenia grobów oni byli ignorowani aż do wiosny 2006 roku, kiedy pojawiła się informacja, że w czasie pierwszych czynności polegających na dokonaniu wykopalisk znaleziono mnóstwo szkieletów.

Lokalne media także ujawniły, że państwowi archeolodzy w tajemnicy próbowali przenieść szkielety bez powiadomienia lokalnych muzułmańskich władzy, chociaż oni powinni to zrobić a w czasie przenoszenia wiele szkieletów zostało uszkodzonych. Kiedy kilkanaście miesięcy arbitrażu pomiędzy budowniczymi a muzułmańskimi władzami okazało się bezowocne, odwołano się do sądów.

Ostentacyjnie siłą napędową stojąc za muzeum, które kosztuje 250 milionów dolarów (918 dh) jest Centrum Simona Wiesenthala prywatna żydowska organizacja praw człowieka z Los Angeles. Ale w to przedsięwzięcie z równym wigorem zaangażowali się izraelscy urzędnicy z rządu, władz jerozolimskich i administracji ziemi.

Przez wiele lat priorytetem tych organów administracyjnych stało się zniszczenie jakichkolwiek śladów obecności muzułmanów w zachodniej części Jerozolimy- jak również wielu innych obszarów Izraela-, które mogły wskazywać na ich długoletnią obecność przed powstaniem państwa żydowskiego w 1948.

Jaskrawy kontrast z potraktowaniem cmentarza Mamilla, o którym mówi się, że są na nim pochowani towarzysze proroka Mahometa stanowi potraktowanie przez Izraelczyków innego starożytnego cmentarza położonego w pobliżu Góry Oliwnej.

Od czasu rozpoczęcia przez Izrael okupacji wschodniej Jerozolimy w 1967 roku żydowski cmentarz na górze został ostrożnie odnowiony i rozszerzony oraz zakwalifikowano go jako „dziedzictwo narodowe”

Dla kontrastu cmentarz Mamilla, który jest położony w Zachodniej Jerozolimie i został zdobyty przez armię izraelską w wojnie 1948 roku został natychmiast zagrabiony z rąk muzułmanów. Zakwalifikowany jako porzucona własność został przekazany nowemu izraelskiemu urzędowi nazwanemu Powiernictwo Porzuconej Własności.

To nie był izolowany incydent. Przed stworzeniem państwa Izraela, co najmniej 1/10 obszaru Ziemi Świętej była zarządzana jako część islamskiego dziedzictwa znanego jako wakf a dochody z niej miały służyć działalności religijnej i charytatywnej muzułmanów. Po 1948 roku jednakże Izrael zajął cały majątek wchodzący w skład wakf – podobnie jak majątki uchodźców – zostały przekazane temu urzędowi powierniczemu.

Pod presją z strony rządu w latach 50 ten urząd przekazał większość niezabudowanej ziemi zwłaszcza ziemie uprawne państwowemu organowi znanemu jako Agencja Rozwoju, który został obarczony zadaniem wykorzystania ich w imię „publicznego interesu”. Zwykle oznaczało to wykorzystanie zysków z ziemi na korzyść wyłącznie Żydów.

Inne nieruchomości wchodzące w skład wakfów – większość ziemi gdzie były święte miejsca, łącznie z meczetami i cmentarzami – została przekazana do zarządzania specjalnym islamskim trustom powołanym przez władze. To obecnie jest główny argument przedstawiany przez izraelskich urzędników usprawiedliwiających rozpoczęcie w tym miejscu budowy muzeum. Oni mówią, że islamski trust pozbawił sakralnego charakteru cmentarz Mamilla w 1964 roku w ten sposób umożliwiając przekazanie ziemi na potrzeby budowlane.

To, o czym oni zapomnieli wspomnieć to, że te islamskie trusty nie są uważane ani przez palestyńskich muzułmanów w Izraelu stanowiących prawie 1/5 ludności ani przez Palestyńczyków na okupowanych terytoriach za wiarygodne i godne zaufania pod względem prawnym. Palestyńczycy uważają urzędników z tych urzędów za skorumpowanych. A główne kryterium ich rekrutacji przez władze stanowi nie ich publiczna pozycja, lub zasługi dla Islamu, ale ich uległość wobec żądań rządu.

Oni zasłużyli sobie na tą reputację poprzez podpisywanie się pod wieloma transakcjami nieruchomości wakfów pożądanymi przez władze. Jeden z najbardziej niesławnych miał miejsce na początku lat 60, gdy muzułmańscy urzędnicy zaaprobowali

sprzedaż olbrzymiego cmentarza Abdul Nabiego w dzisiejszym Tel Avivie po to, żeby można było tam zbudować hotel i kilkanaście domów. Tego rodzaju nadużycia ziemi wakfów sprowokowały pogłębiającą się niechęć do tych urzędów i ich przedstawicieli wśród palestyńskiej mniejszości w Izraelu.

W ubiegłym roku Palestyńczycy z historycznego miasta Jaffa stanowiącego obecnie niemniej ni więcej niż przedmieście Tel Avivu próbowali zakwestionować istnienie tego rodzaju islamskich trustów składając petycję w sądach z prośbą przekazania kontroli nad dobytkiem wakfów rzeczywistym reprezentantom muzułmańskich społeczności. Jednakże rząd odmówił przekazania kontroli nad dobytkiem wakfów istniejących w Jaffie, co więcej stwierdził, że „nawet żądanie informacji o ich stanie poważnie zaszkodziłoby stosunkom z zagranicą Izraela”. Tłumacząc na normalny język obraz Izraela poniósłby szkodę, gdyby ujawniono, na co wykorzystywany jest dobytek wakfów. W rzeczywistości święte miejsca mają się niewiele lepiej biorąc pod uwagę, że większość jest niedostępna nawet dla palestyńskich obywateli mieszkających w Izraelu.

Niektóre z nich jak mający 900 lat stary meczet w Hittim zbudowany w Galilei przez Saladyna został ogrodzony i w praktyce niszczone. Inne są wykorzystywane przez mieszkańców na wsi Żydów jako obory dla zwierząt. Co więcej inne zostały przekształcone w dyskoteki, bary lub kluby nocne np. meczet Dahir al Umar – teraz restauracja Dona Rosa – znajdujący się w byłej palestyńskiej wiosce Ajn Hawd.

Podobnie wątpliwe praktyki miały miejsce z cmentarzem Mamilla. Od lat 50 w okresie rządów wojskowych w czasie, których nałożono surowe ograniczenia na Palestyńczyków mieszkających w Izraelu, groby, w których chowano możne jerozolimskie rodziny zaczęły niszczyć. Część z ziemi cmentarnej przekształcono w parking.

Po wojnie 1967 jak zauważył Meron Benvenisti były zastępca burmistrza Jerozolimy, muzułmańskie władze lobbowały o

umożliwienie im odbudowy i utrzymywania cmentarza, ale ich prośby zostały odrzucone. Co więcej w 1992 roku urząd powierniczy przekazał to miejsce jerozolimskim władzom, które wykorzystają tę ziemię do ustanowienia parku niepodległości mającego uczcić izraelskie zwycięstwo w wojnie 1948 roku. Później po kilku latach władze miejskie przekazały część ziemi Centrum Wiesenthala na budowę tam muzeum tolerancji. Jak to pan Benvenisti zwrócił uwagę przez wiele lat islamskie świątynie w Jerozolimie były „przekształcane w śmietniki, parking, wyznaczano je jako miejsce przebiegu drogi i place budowlane”.

To, co sprawiło, że ostatnia walka o cmentarz Mamilla jest odmienna to, że w ciągu ostatniej dekady w Izraelu pojawiło się nowe pokolenie przywódców muzułmańskich, którzy w praktyce odsunęli na bok urzędników z islamskich trustów. Szczególną rolę w walce o los świętych miejsc odgrywa przywódca Islamskiego Ruchu w Izraelu Szejk Raed Salah. W ubiegłym tygodniu on ostrzegł „Zmobilizujemy świat muzułmański i arabski żeby wyrzucić presję i powstrzymać budowę”. Pomimo wszystko tolerancja ma swoje granice.

Autor: Jonathan Cook

Tłumaczenie: Piotr Chmielarz

Źródło oryginalne: www.jkcook.net

Źródło polskie: [Arabia](#)